UWM 2026 PRACE LITERATUROZNAWCZE XIV ISBN 2353–5164
311–338 e-ISBN 2450–0798

DOI: 10.31648/pl.12244
Agnieszka Wrona
Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk
ORCID: https://orcid.org/0009-0003-4953-103X
wronaagnieszka2@gmail.com

Znajomość Marii Szeligi i Elizy Orzeszkowej. Wprowadzenie do edycji źródeł

The Acquaintance between Maria Cheliga and Eliza Orzeszkowa: An Introduction to the Edition of Sources

Słowa kluczowe: Maria Szeliga, Eliza Orzeszkowa, XIX wiek, kontekstualizacja archiwaliów, badania biograficzne
Keywords: Maria Cheliga, Eliza Orzeszkowa, nineteenth century, contextualization of archival sources, biographical research

Abstract

This article brings together previously fragmented facts concerning the contacts between the young writer known under the pseudonym Cheliga and the author of Marta. The text serves as a substantive introduction to the prepared edition of correspondence covering the years 1878–1897. In order to provide an appropriate background for these letters, a series of archival inquiries was conducted, the results of which are presented in this introduction. The project itself lays the groundwork for broader studies intended to supplement, through manuscript sources, the biography of this Polish writer, whose contribution has not received adequate recognition in the past.

Celem niniejszego artykułu jest merytoryczna analiza kontekstu nieznanych dotąd listów, próba ich kontekstualizacji oraz analiza, jak przedstawiała się znajomość Marii Szeligi-Loevy i Elizy Orzeszkowej w świetle prowadzonej korespondencji[1]. Jak wskazuje się w badaniach: „Do dziś działalność Szeligi jest mało znana

[1] Edycja naukowa listów Marii Szeligi do Elizy Orzeszkowej z lat 1878–1897 została przez

w kraju i niedoceniana, mimo iż przez trzy dziesiątki lat ta działaczka była ambasadorką sprawy polskiej na forum międzynarodowym" (Wawrzykowska-Wierciochowa 1967: 87). Tekst częściowo przybliża jej sylwetkę, jako pisarki i feministki, a także doprecyzowuje bądź rozszerza dotąd zgromadzone informacje na jej temat.

Rozpiętość czasowa opracowanych listów sięga 19 lat, a płaszczyzna ich powstawania obejmuje dwa europejskie miasta – Warszawę oraz Paryż. W momencie nawiązania się opracowywanej korespondencji Maria z Mireckich „Szeliga" była w wieku dwudziestu czterech lat. Pseudonim literacki, którym najczęściej się posługiwała, pochodził od herbowego przydomka jej rodziny (Magnone 2012: 40). Obie korespondentki wywodziły się z zamożnych rodzin ziemiańskich. Gdy Mirecka przyszła na świat, Orzeszkowa (w latach 1852–1857) kształciła się na pensji sióstr sakramentek w Warszawie, gdzie m.in. szkoliła swój język francuski. Nadwiślańskie miasto odegrało istotną rolę w biografiach obu pisarek.

Szesnastoletnią Marię Mirecką zaprowadziły do Warszawy ambicje twórcze. Współcześni krytycy zaliczają ją – podobnie jak inne autorki urodzone pomiędzy końcem lat czterdziestych a schyłkiem lat sześćdziesiątych – do tak zwanej „kobiecej konstelacji", pokolenia pisarek, które zaczęły udzielać się literacko po powstaniu styczniowym, a krążyły jak satelity wokół najjaśniejszej gwiazdy, którą była wówczas Eliza Orzeszkowa (Borkowska 1996: 149–150)[2]. Warszawskie kręgi sprzyjały młodym twórcom, toteż w roku 1870 przyciągnęły pragnącą sukcesu, prowincjonalną publicystkę. Szeliga dorastała w Jasieńcu Soleckim, tj. w województwie sandomierskim (obecnie jest to wieś podlegająca pod województwo mazowieckie). Wykształcenie uzyskała w rodzinnym majątku, gdzie uczyły ją guwernantki oraz miejscowy proboszcz (Gajkowska 1992: 515). Stamtąd wysyłała pierwsze teksty do periodyków takich jak „Gazeta Polska" czy „Gazeta Warszawska", anonimowo lub podpisując się pseudonimami[3]. Ojciec zmarł jej wcześnie, stąd dalszą opiekę nad córką sprawowała matka. Jako ośmiolatka Maria Mirecka zaprzyjaźniła się z córką żydowskiego młynarza, co wśród bliskich wywołało ogólne oburzenie (Chéliga 1896: 22–23).

---

autorkę przygotowana w roku 2023, w ramach pracy licencjackiej powstającej pod kierunkiem dr Joanny Lekan-Mrzewki.

[2] Autorka jednocześnie przydzieliła Szeligę do modelu samoograniczającego się (alternatywy dla wariantu samorealizującego), którego jedną z cech miało być wykluczenie z twórczości aspektów autobiograficznych.

[3] W zbiorczym ujęciu kryła się m.in. pod następującymi pseudonimami: Matylda Machoń, Jerzy Horwat, Bolesław Saryusz, B. Saryusz, Ciotka Marynia, Jx, M.S., Mar. Sz., Maria Dekalik, Alma czy Vox (Magnone 2014: 275).

W Warszawie pomnażała swój dorobek literacki. W krótkim czasie nawiązała współpracę z „Przeglądem Tygodniowym", „Opiekunem Domowym", „Kłosami", „Tygodnikiem Mód i Powieści" i „Przyjacielem Dzieci" (Gajkowska 1992: 515–516), gdzie publikowała swoje szkice powieściowe. Kluczowym elementem jej pierwszych utworów były bohaterki dążące do uzyskania niezależności, opierające się nierównościom społecznym. Szeliga doczekała się również swoich prac w wydaniach książkowych[4]. W latach 1875–1876 odbyła szereg podróży po Europie; najpierw ruszyła do Drezna, a następnie Monachium, Pragi, Wilna, Padwy, Werony i Rzymu. Wrażeniami dzieliła się na łamach „Tygodnika Mód i Powieści" (Janiak-Jasińska 2006: 562). Jednak praca literacka w pełni jej nie satysfakcjonowała i wkrótce w Warszawie włączyła się też w działalność niewielkich socjalistycznych ugrupowań. Za ich sprawą udzielała nielegalnych lekcji, co przyczyniło się później do konieczności opuszczenia przez nią ojczyzny.

W roku 1876 Szeliga poślubiła Stanisława Czarnowskiego, swojego wydawcę, z którym liczyła na związek oparty na partnerstwie intelektualnym. Po bardzo krótkim i traumatycznym okresie wspólnego pożycia – rozstali się. Czarnowski przez wiele lat relacjonował żmudne procedury uzyskania unieważnienia małżeństwa, które w roku 1881 zakończyły się sukcesem[5].

Marta i Emilia – czyli pierwsza wymiana zdań

Pierwsze ślady znajomości obu pisarek prowadzą do wspomnianego już warszawskiego pisma „Opiekun Domowy". Pretekstem do nawiązania dialogu korespondencyjnego stały się losy Emilii Miroszewskiej, bohaterki powieści Szeligi *Bez opieki*. Rozwijając fabułę, autorka utworu (ukazywał się od 11 marca do 9 września 1874 roku w numerach 10–36) w końcowej fazie uśmierciła tę postać,

[4] Pełen spis utworów zob. pod hasłem *Maria Szeliga* w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*" (t. 15, 1978: 641–642).

[5] W swoim pamiętniku Czarnowski przedrukował list, który 9 sierpnia 1881 otrzymał z Cesarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departamentu Spraw Zagranicznych i Rosyjskiej Agencji Kościelnej:

„Monsieur! Je me fais un agréable plaisir de vous informer, Monsieur, que vous avez gagné pour la première fois le procès intenté par vous pour faire déclarer par le Tribunal du St Siège votre mariage nul. Le 6 août la Congrégation du Concile, d'après mes instances, a bien voulu juger la cause, émanant la sentence »Affirmative«" („Szanowny Panie! Z przyjemnością informuję, że wygrał Pan proces wytoczony przez Pana w celu uzyskania od Trybunału Stolicy Apostolskiej stwierdzenia nieważności Pańskiego małżeństwa. 6 sierpnia Kongregacja Soboru, po moich prośbach, zgodziła się rozpatrzyć sprawę, wydając wyrok »zatwierdzający«" – tłum. A.W.). (Czarnowski 1922: 23).

co dla wielu czytelników okazało się działaniem szokującym. W tym gronie znalazła się Eliza Orzeszkowa. Wyraz swojego wzburzenia tragicznym końcem historii dała w otwartym liście do Szeligi. Zachęcona przez Juliana Ochorowicza[6], notowała:

> Miała lat 20, była piękną i szlachetną, kochała naukę, pracę, jasnowłosego Serafa i – umarła! Szkoda tej róży, która przed czasem przekwitła, tego ognia, który zagasł, tych pragnień, które się nie spełniły, tych obietnic, których skutek żaden nie uwieńczył, tych nasion dobrych, które nie wydały plonu![7]

Obszerną wypowiedź Grodnianki publikowano w tygodniku fragmentami, w numerach 41–44 z roku 1874 (które odpowiadały datom od 14 października do 4 listopada). Orzeszkowa w prasie zdradziła, że „z żywą ciekawością" śledziła przebieg wydarzeń i losy głównej bohaterki szkicu Szeligi; notabene należy zauważyć, że autorka wywodu w całym tekście błędnie zapisywała nazwisko Emilii oraz jej wiek. Immanentną częścią listu stały się cztery zaproponowane przez Orzeszkową alternatywne zakończenia wskazanego szkicu powieściowego. Jednak mimo prób zachowania bohaterki przy życiu, w trzech zasugerowanych rozwiązaniach fabularnych zatarciu miała ulec najbliższa Emilii idea emancypacji kobiet. Z takiego układu wyłamała się ostatnia linia sugerowanych wydarzeń, ale Orzeszkowa sama powątpiewała w ten nader optymistyczny obraz, ostatecznie przypisując mu datę wybiegającą o dwieście lat w przyszłość, tj. przypadającą na rok 2074.

Cała wypowiedź autorki wydanej rok wcześniej *Marty* zachowana była w tonie humorystycznym, acz życzliwym[8]. Stając w obronie bohaterki, z którą kobieta sympatyzowała, część lekkomyślnych zachowań dziewczyny, jej nierozwagę oraz naiwność charakteru publicznie usprawiedliwiła młodym wiekiem, a uzasadniając swój sceptycyzm względem zasadności decyzji o tragicznym zakończeniu przedstawionej historii, Orzeszkowa posłużyła się zabiegiem retorycznym, który poprzez swój wydźwięk łagodził wysunięty zarzut. Impuls do ingerencji w fabułę motywowała głównie empatią:

---

[6] Jak donosi Edmund Jankowski, pomysł wystosowania przez Orzeszkową otwartego listu polemicznego do Szeligi wynikał po części z jego sugestii (Orzeszkowa 1959: 119). Po latach w liście do Teodora Jeża (a właśc. Zygmunta Miłkowskiego) miała pisać, że wówczas Ochorowicz był także odpowiedzialny za redakcję pisma (Orzeszkowa 1967: 84). Choć rzeczywiście z nim współpracował, fakt redagowania „Opiekuna Domowego" przez Ochorowicza nie został potwierdzony. Formalnie od 1872 roku w tej funkcji odnotowywany był Henryk Perzyński (Orzeszkowa 1937: 417).

[7] *List Elizy Orzeszkowej do p. Marii Szeligi, autorki powieści „Bez Opieki"*, „Opiekun Domowy" 1874: 325. Pismo występuje dalej w postaci skrótu OD. Wszystkie cytowania podano z pierwodruków, w transkrypcji A.W.

[8] Jak wskazuje Grażyna Borkowska, Orzeszkowa licznym pisarkom odpowiadała życzliwie, aczkolwiek nieszczerze. Takie stanowisko miało wynikać z jej przeświadczenia, że ich literatura była „średnich lotów, mało oryginalna, schematyczna" (Borkowska 1996: 151).

> […] pomyślałam: szkoda, że wszystkie te istoty energiczne i szlachetne, za uczciwą niepodległością lub wyższą wiedzą goniące giną tak marnie, umierają tak młodo! Ciekawą byłoby rzeczą widzieć, co by się z nimi działo i stało, gdyby nici ich żywotów dłuższymi były o lat kilka, kilkanaście (Orzeszkowa, OD 1874: 325).

W końcowej części zamieściła także uprzejmą formułę: „Przyjm, Pani, uściśnienie dłoni i wyraz szczerej sympatii" (Orzeszkowa, OD 1874: 350). Jednak część krytyków w posunięciu Orzeszkowej wyczytywała drwinę z melodramatycznego schematu utworu i zafałszowanego obrazu problemów, z jakimi mierzyła się współczesna kobieta (Żmigrodzka 1965: 380).

Na szczególną uwagę zasługuje dostrzeżone przez Orzeszkową podobieństwo występujące między bohaterką jej własnej powieści a postacią z utworu Szeligi[9]. Refleksje o losie kobiet walecznych, ale napotykających szereg społecznych barier, naturalnym cyklem doprowadziły pisarkę do przekierowania swoich myśli na napisaną przez siebie *Martę*. Zanotowała: „Przypomniałam sobie przy tej zręczności moją dobrą znajomą, Martę Świcką, na której śmierć pod kołami warszawskiego omnibusu własnymi oczami patrzałam […]" (Orzeszkowa, OD 1874: 325). Siebie w tej narracji przedstawiła jako Marty „najbliższa powiernica, świadek naoczny walk jej, cierpień i zgonu" (Orzeszkowa, OD 1874: 325). Ukazanie solidarności obu bohaterek stało się punktem węzłowym tej części publicznego listu. Zwłaszcza, że w swoim zestawieniu Orzeszkowa poruszyła wątek mogącej je łączyć siostrzanej więzi. Ukazała nawet czytelnikom wizję pośmiertnego spotkania obu bohaterek:

> Teraz, kędyś tam na Elizejskich Polach[10], moja biedna, umęczona Marta Świcka wita siostrzanym uściskiem przybyłą ku niej z zapłakanymi oczami i rozkrwawionym sercem koleżankę swą, Emilię Milewską[!]. Biedaczki, nagadać się z sobą nie mogą o swych minionych biedach i udręczeniach […] (Orzeszkowa, OD 1874: 325).

---

[9] Orzeszkowa pisała o Miroszewskiej: „[…] jest ona żywym obrazem tu i ówdzie po społeczeństwie naszym rozsianych niewiast młodych z sercem ognistym, a słabymi nerwami, z głową zdolną, a nieumiejętną, ze wspaniałymi chęciami, a fatalną niemożnością, niewiast, które na wielką arenę życia, pełną walk, prac i burz, rzucają się jak lwice, a giną jak muchy w małych słoiczkach […]" (Orzeszkowa, OD 1874: 325). Krzysztof Kłosiński wskazuje na powszechny wówczas w literaturze efekt *mimesis* (Kłosiński 1990: 40).

[10] W mitologii greckiej Elizejskimi Polami nazywano krainę, do której po śmierci trafiały dusze ludzi dobrych i szlachetnych. Tu możliwa aluzja do przestrzeni z *Rozmów zmarłych* Ignacego Krasickiego, czyli spisanego cyklu fikcyjnych rozmów prowadzonych między znanymi osobistościami historycznymi. Zastosowana konwencja literacka polegała na konfrontacji w zaświatach figur, które wiele łączyło; refleksjami wymieniali się m.in. Molier z Arystofanesem czy Juliusz Cezar i Aleksander Wielki z Diogenesem. Cykl był dla Krasickiego pretekstem do zaprezentowania własnego programu kulturalnego, moralnego i filozoficznego.

W odpowiedzi Marii – Szeligi – Mireckiej dominuje postawa szacunku i wdzięczności. Na łamach 45. numeru „Opiekuna Domowego" poetka i powieściopisarka podziękowała za empatię względem jej bohaterki. Deklarowała: „Biedna sierota bez opieki znalazła w Pani pierwszej szlachetną i rozumną opiekunkę, której niestety brakło jej przez cały ciąg bolesnego jej żywota" (Szeliga, OD 1874: 356). Niewątpliwie dla autorki *Bez opieki*, dopiero zabiegającej o pozycję w literackim środowisku, otrzymana odezwa Elizy Orzeszkowej, twórczyni rozprawy *Kilka słów o kobietach* (1870) i posiadaczki sporego dorobku prozatorskiego, była niemałym wyróżnieniem. Orzeszkowa miała już renomę, toteż mogła pełnić rolę autorytetu i przewodniczki.

Mirecka już wcześniej musiała mierzyć się z negatywnymi opiniami; ostra krytyka spotkała ją m.in. na przełomie lutego i marca tego samego roku – autorem recenzji jej zbioru *Pieśni i piosenki* (1873) był Henryk Sienkiewicz (Sienkiewicz 1874: 90–91)[11]. Dedykowany Konstancji Mireckiej tom obejmował obszerny poemat *Urszula Zamorska* oraz kilka mniejszych liryków. Na łamach „Niwy" publicysta podważał wartość artystyczną zbioru, posłużył się też wymienionym utworem, by wyrazić silną awersję do literatury pozbawionej elementów wzniosłości. Dziewiętnastoletnią wówczas pisarkę krytykował za deficyt dojrzałości i wyczucia, określeniem „płaska szpetność" (Magnone 2012: 41) dotkliwie piętnował brak głębi we wskazanym utworze oraz precyzji w ujawnieniu nadrzędnego przekazu[12]. Nie mógł natomiast odmówić Szelidze talentu, przyznawał, że poemat zbudowano na pomyśle o dużym potencjale, historia bowiem podejmowała temat mezaliansu i przestępstwa. Domagał się jednak szlachetnego pierwiastka piękna (Żabski 1979), a jego zalążek dostrzegał – podzielając przyszłe rozważania Orzeszkowej – w kreacji tytułowej bohaterki, którą wskazał jako pierwszorzędną zaletę utworu. Opisy Zmorskiej miały wnosić do zbioru właściwego „ducha poezji" i podnosić jego poziom, przez co stawał się „barwniejszym, obfitującym w poetyczne zwroty i subtelne malowidła niepozbawione wdzięku" (Sienkiewicz 1874: 90). Recenzent z uznaniem charakteryzował protagonistkę: „[…] niewinna, głęboko kochająca, nieszczęśliwa, a zatem i prawdziwie poetyczna. Sama w sobie […] godna jest pieśni" (Sienkiewicz 1874: 90).

Gdy zatem ukazał się list Orzeszkowej, poświadczający jej zaangażowanie w fabułę *Bez opieki* oraz zawierający pochlebne słowa odnoszące się do głównej bohaterki, podziękowanie za poświecenie uwagi „swojej" Emilii młodsza pisar-

[11] Cytaty za: Zabielski 2017: 293–312.

[12] „Ukrywanie głównego przekazu dzieła budzi uzasadnione podejrzenia, że owego nadrzędnego przesłania w rzeczywistości nie ma lub jest ono karykaturalnie błahe" (Zabielski 2017: 299).

ka oddała następująco: „Stojąc nad mogiłą Marty, jednej z siostrzyc rodziny pionierów, składając jej wieniec żałobny, lecz z wiecznie zielonych uwity gałązek – postrzegłaś, Pani, opodal drugą, świeżą, a tak podobną mogiłkę, iż spytałaś o jej dzieje" (Szeliga, OD 1874: 356). Ochoczo też na łamach periodyku podchwyciła rozpoczęty przez Orzeszkową wątek symbolicznego pokrewieństwa ich bohaterek. Jednak łączącą je metaforyczną więź przedstawiła w znacznie szerszym ujęciu:

> […] Marta Świcka, moja Emilia – należą do jednej duchowej rodziny; jest ona liczna i niewygasła, członkowie jej bliźniaczo do siebie podobni, a ledwo jeden złamie się fizycznie i moralnie pod ciężarem sztandaru postępu, który całą siłą podtrzymuje, wnet inny zajmuje to samo stanowisko, z nowym zapasem mocy, zapału, nadziei […] (Szeliga, OD 1874: 356).

Dodatkowo Szeliga sprostowała właściwe brzmienie nazwiska swojej postaci. Jak zauważyła, omyłki w łączeniu informacji na temat losów dziewczyny wynikały z jej uniwersalnego charakteru. Oznajmiła, że sama była odpowiedzialna za dostarczenie skąpych danych o Emilii, w tym niedoprecyzowanie też jej daty urodzenia. Zachowała dyplomatyczny dystans wobec sugerowanych zakończeń swojej powieści. Poprzez zdanie: „Teraz wracam do mego obowiązku sprawozdania, do którego zostałam wezwaną" (Szeliga, OD 1874: 356) autorka *Bez opieki* ukazała, w jaki sposób odebrała uwagi Orzeszkowej. Zobligowana do publicznego usprawiedliwienia swojej decyzji o wzbudzającym kontrowersje rozwiązaniu losów Emilii, skonstatowała, że pozostanie przy raz powziętym pomyśle:

> Emilia umarła – lecz czy uwierzy mi Pani! Ja jej nie żałuję, że umarła, a szczególnie po przeczytaniu wersji podanych mi przez znajomych Pani. […] Ogarnęło mnie wrażenie nad wyraz przykre – wyobrażałam sobie Emilię w rolach przedstawianych kolejno i serce moje ściskało uczucie wielkiego bólu (Szeliga, OD 1874: 356).

Młoda powieściopisarka bez wątpienia dostrzegła, że trzy z proponowanych jej rozwiązań pogwałciłyby główny zamysł, który przyświecał jej przy kształtowaniu tej bohaterki. Zgodnie z pierwszą koncepcją, Emilia miała wyrzec się miłości i własnego szczęścia, wychodząc za wuja Makarego i przeobrażając w małżonkę despotycznie władającą gospodarstwem. W kolejnej – za namową Zefriny – poślubić jej dalekiego krewnego, milionera, by w przyszłości z córkami przechadzać się Ogrodem Saskim z zamiarem bezprecedensowego „złowienia" im w ten sposób partnerów. Trzecia opcja podsuwała obraz nędzy, w której Emilia miała się znaleźć, a poprzez przywołanie sylwetki Karoliny z *Marty* Orzeszkowa sugerowała przyszłe poszukiwanie przez nią zarobku pod uliczną latarnią. Czwarte zakończenie powieści *Bez opieki* miało najbardziej pomyślny wydźwięk.

Emilia miała wyjechać do Niemiec, gdzie kobiety dopuszczano do edukacji na wyższym poziomie[13], zaś rodzina Serafa, obserwując ich relację, miała ostatecznie zaakceptować ich związek. Bohaterka w ten sposób zaskarbiłaby sobie sławę jako szanowana nauczycielka warszawskiej gospodarsko-przemysłowej szkoły dla kobiet. Stałaby się inspiracją dla niezliczonej liczby młodych, ambitnych panien, a przy tym pracowałaby dla idei, której pozostawała wierna od najmłodszych lat. Po ślubie para miała zamieszkać na wsi, gdzie Seraf zająłby się uprawą roli. Urok wizji szczęśliwego małżeństwa opartego na wzajemnym zrozumieniu spowodował, że Orzeszkowa sama była skłonna przystać na ten kształt zakończenia („miałam już klasnąć w dłonie i zawołać: *victoria*!" – Orzeszkowa, OD 1874: 349). Szeliga w swoim liście przyznała, że słowa te wywarły wrażenie również na niej. Jak podsumowała: „Leży to już w ludzkiej naturze, że wolimy światło od mroku" (Szeliga, OD 1874: 357). Sugestię Orzeszkowej oceniła jako obiecującą wizję przyszłości. Swoją wypowiedź dalej przekierowała na ulokowanie bohaterki *Bez opieki* w kategorii kobiet określanych przez nią jako sawantki[14]:

> Emilia Miroszewska jest dzieckiem ducha wieku. Urodziła się w chwilach pierwszego świtu samodzielności kobiet, wynikłej z potrzeb ogółu, a może z niedocieczonej kolei przeznaczeń ludzkości. Umarła w roku 1873, mając ledwo lat 21 (Szeliga, OD 1874: 356).

Słowa te stały się katalizatorem do podzielenia się osobistą refleksją, którą zamieszczono poniżej. Ta z kolei przeobraziła się w powszechną odezwę, a jej nadrzędnym celem była przestroga przed powielaniem losu Emilii Miroszewskiej. Przekaz wpisywał się w ramy głównych postulatów, których domagały się emancypantki na ziemiach polskich. Zaznaczał również to, czego Orzeszkowa wprost w *Marcie* nie napisała – była nią potrzeba wyegzekwowania reformy szkolnictwa, umożliwiającej kobietom swobodny dostęp do edukacji, co miało stanowić grunt pod przygotowanie do niezależnego życia.

---

[13] Należy sprostować, że w tym czasie uczelnie niemieckie były zamknięte dla kobiet. Błąd sugeruje, że rozwiązanie zostało zaproponowane przez osobę o dobrych intencjach, ale niepełnej wiedzy o realiach współczesnego świata.

[14] Szeliga operowała tym terminem w utworze *Ideał kobiety* zawartym w zbiorze *Pieśni i piosenki* (1873). Bohaterkę liryczną scharakteryzowała jako nowy rodzaj kobiety, obok żony i prostytutki: „typ trzeci, wolnej, rozumnej kobiety, / Której uczucie ma świadomość jasną, / Która swój pogląd ma i wolę własną / Mało jest znany… Lub wcale! Niestety! / A więc – tak łatwo omylić się można, / I widząc młodą kobietę z księgami, / Których treść mądra więcej niż pobożna, / Rozprawiającą często z mężczyznami, / Bać się należy tych pozorów złego, / Zbadać, czy dobry ma zasad kierunek? / Czy się nie zrzekła czucia kobiecego, / I zasługuje na miłość, szacunek" (Magnone 2014: 276).

> […] jam konającą głowę dumnej dziewczyny utuliła na swej piersi – konstatowała Szeliga – a widząc, że śmierć jednostki ani na chwilę nie przerwie prac owego orszaku powołanych wyższymi celami ludzi, spotykając biegnące wprost od mogiły Emilii młode jej krewne, […] zawołałam z głębi serca:
> […] O wzywam was matki, siostry, żony; wzywam was naczelnicy rodzin i mocniejsza połowo ludzkości – w imię tejże ludzkości! W imię prawdy! W imię uczuć! Bądźcie innymi niż dotychczas dla tych mężnych istot walczących o byt moralny i materialny – nie odpychajcie ich szyderstwem od ognisk waszych, lecz zachęćcie radą, szacunkiem, współczuciem – zdobądźcie się na miłość bliźniego i wiedzcie, że nikt więcej na nią nie zasługuje nad te biedne nasze dziewice „bez opieki". Zakładajcie im szkoły, ułatwiajcie im życie towarzyskie – nie dozwólcie, by ginęły w waszych oczach, w mękach głodu pożywienia i głodu uczuć (Szeliga, OD 1874: 357).

Na kanwie listu Orzeszkowej, Szeliga swój komentarz społeczny dotyczący ograniczeń nakładanych na rozwój kobiet, błyskotliwie zamknęła w metaforze procesu powstawania książki:

> Każde dzieło, nim przedstawi się światu, aby zeń czerpał naukę, uznał prawdy w nim zawarte, na koniec nim się rozpowszechni – musi przejść niezmienne koleje, tj. myśl, natchnienie uwidamia się w wyrazach przelanych na papier, tworzy się brulion, potem przepisuje rękopism, następnie odbija się korekta, aż na koniec ozdobne wydanie książki bogaci księgozbiory. Idea postępu każda – więc i samodzielnej pracy kobiet – musi mieć tę samą rozpowszechnienia się kolej, gdyż teraźniejsze usiłowania w tym kierunku, są to jeszcze bruliony wielkiego dzieła (Szeliga, OD 1874: 357).

Zauważyła, że dla właściwego rozkwitu idei kluczowy jest czas. Ponownie przełożyła to spostrzeżenie na kwestię emancypacji kobiet i prognozowała, że podejmowane działania w przyszłości przyniosą pozytywne rezultaty: „Dziś to jeszcze niepodobnym – pracujemy, walczymy, nie myśląc o wawrzynach – zyska je trzecie pokolenie, czyli wydane na czysto dzieło, powstała[!] przecież z poniewieranego obecnie brulionu" (Szeliga, OD 1874: 357).

Wobec naświetlonych w ten sposób fundamentów, na których miało być zbudowane społeczeństwo uwzględniające głos i potrzeby kobiet, prawnie przyznające im autonomię, Szeliga w liście do Orzeszkowej poruszyła temat łączącej je literackiej profesji, a przy tym podkreśliła, jak znaczącą rolę odgrywa odpowiednie przewodnictwo moralne:

> Przy Marcie, przy Emilii, nasza powieściopisarska dola postawiła nas w rzędzie moralnych sióstr miłosierdzia, gdybyśmy więc, przypuszczając, że w duchowym szpitalu społeczeństwa wiele jeszcze podobnie chorych się znajdzie, spróbowały przyrządzić taki balsam dla ich ran – w postaci powieści osnutych na tle prawdopodobnych nadziei…?

> Jak Pani sądzi? Odpowiadałoby to naszym celom zachęcenia, wspierania, pociechy i przestrogi dla sióstr pracowniczek (Szeliga, OD 1874: 357).

W korespondencyjnym dialogu niejednokrotnie powraca aspekt siostrzanej koligacji. Pokrewieństwo uwzględniające czynnik rodzinny po raz pierwszy przywołała Orzeszkowa; z dużą wyobraźnią prezentowała wówczas czytelnikom podniosłą scenę spotkania bohaterek obu powieści. Odpowiedź Mireckiej w ogólnym ujęciu naznaczona jest mocno walecznym tonem. Siostrzeństwo, do którego ona także się odwołała, nie łączy już tylko postaci fikcyjnych, ale implikuje interpretację w kluczu kobiecej solidarności i potencjału zawartego w kolektywnym działaniu. W ich roli, jako kobiet działających na polu literatury, dostrzegała szereg obiecujących perspektyw. Taka postawa miała przynieść rezultaty w przyszłych sferach życia i pracy Szeligi, wciąż jednak wiernym równościowym dążeniom. W końcowej części swojego listu – w ramach podziękowań – zobowiązała się dedykować Orzeszkowej swój kolejny utwór, w którym podejmie się kwestii losu kobiet. Trzy lata później złożona obietnica ziściła się – Szeliga zadedykowała Orzeszkowej nowelę *Panna Bolesta*, która ukazała się na łamach 21 i 22 numeru „Tygodnika Mód i Powieści", odpowiednio z 26 maja i 2 czerwca 1877 roku. Oba listy zostały natomiast przedrukowane. W roku 1880 roku, tj. sześć lat po publikacji w prasie, znalazły się w wydaniu książkowym *Bez opieki*. Z korespondencji wymienianej między Szeligą a Józefem Kraszewskim[15] wynika, że wspomnianą powieść pisarka wysłała mu do oceny, prosząc o wstawiennictwo w literackim środowisku. W liście z 8 stycznia 1880 roku, pisanym w trudnym okresie po separacji z mężem, wyznała:

> Oto składam u stóp Waszych, Panie, ślady moich dobrych chęci i pracy – rzuć na nie okiem, osądź, czy to tylko na zagubę skazane być winno? […] Racz Pan choć przerzucić te biedne kartki z krwawymi nieraz łzami pisane, jedno słowo z ust Waszych, Panie, może uratować choć pamięć moją od zupełnego zatracenia… (Szeliga, list z 8 stycznia 1880: 158).

Słowa wsparcia nadeszły od Kraszewskiego po zaledwie kilku dniach. Już 20 stycznia Szeliga dziękowała mu za życzliwą odpowiedź, okazane współczucie oraz „ojcowskie wyrozumienie". Żywiła do niego zaufanie, gdyż już wcześniej zdawała autorowi *Latarni czarnoksięskiej* relację z zamiaru poślubienia Czarnowskiego, a następnie żaliła się na bestialskie zachowania swojego małżonka[16]. Prze-

[15] Korespondowali w latach 1875–1886. Listy Marii Szeligi zdeponowane są w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 6536 IV, t. 76, k. 139–174.

[16] Na ten temat szerzej pisała Lena Magnone (2014: 276–278). W artykule zauważyła wówczas pewne powiązanie doświadczeń Szeligi z historią zawartą w powieści Orzeszkowej *Pan Graba*.

słany utwór Kraszewski nie tylko przeczytał, ale uznał za zasadne, by słowami komentarza podzielić się również z Orzeszkową[17]. Autorka *Marty* sprawiała wówczas wrażenie zupełnie niepoinformowanej o książkowym przedruku poczynionej przed laty polemiki. Swoje zaskoczenie Grodnianka okazała, 14 lutego pisząc do Zygmunta Miłkowskiego (T.T. Jeża):

> […] chwali Kraszewski nieźmiernie, co? List otwarty do M[arii] Szeligi przed kilku laty napisany, a będący niczym innym, jak kilkustronicowym żarcikiem, bagatelką wspomnienia niewartą, a napisaną […] jako jej streszczenie i upamiętnienie (Orzeszkowa, *Lz*, t. 6: 84)[18].

Pisarz wywiązał się z działań, o które był przez Szeligę proszony. Jego interwencja przyniosła natychmiastowy rezultat; w liście z 17 marca kobieta z ulgą notowała, że środowiskowa ekskomunika została z niej zniesiona, a powieść otrzymała pozytywną recenzję.

Charakterystyka zawartości opracowania

Właściwy rdzeń edycji stanowią listy, które do Orzeszkowej kierowane były już na gruncie prywatnym. Szeliga słała wiadomości do Grodna, gdzie wówczas mieszkała trzynaście lat starsza od niej korespondentka[19]. Epistolarny dialog otwiera list, który można traktować jako swoistą autobiografię. Choć korespondowały już wcześniej, to dopiero na tym etapie Szeliga się przed Orzeszkową odsłoniła. Dokument jest świadectwem, jak jego autorka widzi samą siebie, wyznaniem, jak postrzega świat i w co wierzy. Zawarta w nim autorefleksja, powoduje, że znajomość pisarek już na wstępie utraciła formalny charakter. W odniesieniu do swojej codzienności, Szeliga konstatowała: „[…] życie moje całe, ze wszystkimi dążeniami i objawami, zawarło się w pracy podwójnej – dla zyskania

[17] List się nie zachował.

[18] Przez L.B. Świderskiego list Kraszewskiego został zakwalifikowany jako chwalebny, winszujący, choć Orzeszkowa w dalszej części notowała, że odbiera jego słowa w kategorii ironii: „Smutno mi było bardzo, dlatego w części, że dwuznaczny, a w gruncie nieprzychylny wyrok ten wyszedł od Kraszewskiego, lecz głównie dlatego, że taki dwuznaczny! Gdyby mi był napisał: Wzięłaś się nie do swego, nie masz na przedsięwzięcia takie dość talentu i nauki, tu zbłądziłaś, tamto opuściłaś, to źle wyraziłaś itd. – byłabym zmartwioną, ale razem wdzięczną za tę najwyższą oznakę szacunku, jaką jest szczerość […]" (Orzeszkowa 1937: 418). Tekst jej listu uległ korekcie. Oba przekazy skolacjonował i wnikliwie przeanalizował Edmund Jankowski (Orzeszkowa 1959: 119–132 i 598–599).

[19] O podejmowanych w tym czasie przez Orzeszkową aktywnościach zob. Wiśniewska 2014: 273–274.

chleba za pomocą lekcji, dla podtrzymania ducha na literackim polu" (Szeliga, list z 21 stycznia 1878), co prócz poruszonej wcześniej kwestii jej dorobku twórczego jest zwięzłą aluzją do nielegalnej działalności oświatowej, którą na przekór zaborcom realizowała w Warszawie (Magnone 2012: 42). W liście ze stycznia 1878 roku Szeliga nieświadomie zawarła słowa o inicjatywach, które zdominują część jej życia na emigracji; w tekście bowiem kryje się zalążek jej przyszłej pracy dla teatru oraz zarzewie referatów wygłoszonych na międzynarodowych kongresach feministycznych. Już wtedy, to jest na dwa lata przed opuszczeniem ojczyzny, wyznała: „[…] świat jest dla mnie albo teatrem, na którego widowiska patrzę z daleka, albo wielką rzeszą, do której przemawiam, choć z góry wiem, że słuchać nie umie i nie lubi" (Szeliga, list z 21 stycznia 1878). Do zwierzeń zdawała się być zachęcona empatyczną postawą Orzeszkowej, zwłaszcza okazanym współczuciem. Szeliga szybko zdystansowała się od autobiograficznej refleksji, a moment słabości (zbytnią wylewność) zrzuciła na karb ogarniających ją „silnych wrażeń", co pozwala przypuszczać, że jej zagubiony list dotyczył rozpaczy wywołanej małżeństwem z Czarnowskim[20] i dotykającej ją alienacji. Zreflektowała się, tłumacząc swoją listowną eskalację bólu potrzebą „cieplejszego czyjego serca powiewu" oraz uzyskania zrozumienia od osoby o emocjonalnie zbieżnych doświadczeniach. W tym samym liście-życiorysie zapowiadała przeformułowanie swojej twórczości literackiej, planowała zerwanie z pisaniem powieści tendencyjnych. W Warszawie powstało kilka jej sztuk teatralnych, a ich odbiór był znacznie przychylniejszy. *Córkę elegantki* (1878) jej autorstwa, a także nagradzane *Szczęście Walusia* (1878) grano na deskach teatrzyków ogródkowych. Decyzję Szeligi o próbie swoich sił w pisaniu dramatów mogła wzmocnić refleksja zrodzona pod wpływem opinii Orzeszkowej, wyrażonej na łamach „Opiekuna Domowego" (Orzeszkowa, OD 1874: 41–44). Z perspektywy czasu pisząc do Teodora Jeske-Choińskiego, stwierdzała, że list Grodnianki „potwierdzał tylko niepozytywistyczną skłonność jej pióra" (Szeliga 1887: 62). Dalej przyznawała: „Wszystkie moje pisma dawniejsze […] szwankują pod względem sztuki, a porównać się dają jedynie do studiów i szkiców młodego malarza, uczącego się rysować z natury to, co go otacza" (Szeliga 1887: 62).

[20] Zachowały się materiały potwierdzające kontakt Orzeszkowej ze Stanisławem Czarnowskim, choć dotyczące sprawy niemającej ścisłego związku z Szeligą. W marcu 1879 roku pisarka miała spotkać się z nim w Warszawie, co E. Jankowski tłumaczył szukaniem przez nią porady od doświadczonych wydawców w sprawie zamiaru otwarcia księgarni nakładowej (Wiśniewska 2014: 311–312). Z kolei w t. 8 *Listów zebranych* zamieszczono życzliwy list Orzeszkowej do Czarnowskiego z 28 września 1887 roku, w którym odniosła się do nadzoru policyjnego, nałożonego na nią w Grodnie, i przesłała sympatyczne życzenia (*Lz*, t. 8, s. 160, 468–469, 622–623).

Z listów Szeligi słanych z Warszawy do Grodna przebija lęk korespondentki o to, jak ich treść zostanie przez autorkę *Marty* odebrana. Nie brakuje zwrotów takich jak: „Mam nadzieję, że ją nie zadziwi ani nie rozśmieszy moja odezwa" (list z 14 lutego 1879) czy „[…] przebacz, Pani, jeśli Ci się dziwnym wydał mój list ostatni" (21 stycznia 1878). Epistolarny dialog cechował się zatem z jej strony troską o zachowanie właściwej etykiety. Szeliga dbała o wierność tak zwanym „ustawom konwencjonalno-towarzyskim" (list z 21 stycznia 1878), a w submisjach określała siebie jako „wielbicielka" Orzeszkowej. Jednak charakter listów Szeligi pisanych później nie osiągnął już poziomu tej bezpośredniej, wylewnej otwartości, której eskalacja musiała znaleźć się w zaginionym dokumencie sprzed 21 stycznia roku 1878. Ich ton odbiegał też od korespondencji wymienianej z Kraszewskim, nazywanym przez nią „mistrzem".

Zgromadzona korespondencja nie jest obszerna, ale nie można jej odmówić złożonego, wielowątkowego i – pomimo kurtuazji – intensywnego charakteru.

Korespondencja a sytuacja życiowa Orzeszkowej

Listy przypadały na czas, gdy Orzeszkowa całkowicie zanurzała się w temacie problemów społecznych, o których planowała pisać. Prowadziła rozległe, szczegółowe badania, nawet kosztem własnych problemów ze wzrokiem. Było tak między innymi w przypadku *Meira Ezofowicza* – a powieść ta trafiła w ręce Szeligi. Zamiarem autorki było rzetelne przedstawienie psychologii i panoramy codziennego życia, jakie toczyło się w małomiasteczkowej społeczności żydowskiej. Orzeszkowa opisywała później swoje spacery po najrozmaitszych zakamarkach Grodna, skąd czerpała inspirację[21]. Dostarczano jej także dziesiątki tomów specjalistycznej literatury w różnych językach – ona zaś z analityczną uwagą się w nich zaczytywała i przygotowywała notatki (Jankowski 1964: 171). Obserwacje prowadziła niemalże z detektywistycznym zacięciem, uzyskała dzięki temu niezwykły poziom znajomości judaistyki. Owocem podjętych działań stała się wspomniana powieść, oparta na autentycznych materiałach historycznych, ale przepleciona motywami fikcyjnymi, poezją i starożydowskimi legendami. Pisarce zależało, by ten utwór – podobnie jak wydana wcześniej *Marta* – „zaważył, porwał, wstrząsnął, poprawił, przerobił"[22]. *Meir* ostatecznie okazał się międzyna-

[21] Więcej informacji na temat genezy powstawania jej traktatu i powieści żydowskich zebrano w rozdziale *Meir i jego potomstwo* w poświęconej pisarce monografii (Jankowski 1964: 164–179).

[22] Z takiej intencji zwierzała się później A. Drogoszewskiemu w liście z 28 września 1905 (*Lz*, t. 4, s. 200).

rodowym sukcesem, a o wrażeniach, jakie powieść wywarła na Szelidze, można przeczytać w liście z 14 lutego 1879 roku.

W pierwszej fazie korespondencyjnego dialogu obu pisarek Orzeszkowa pochłonięta była tzw. kwestią kobiecą. Znana była już jej rozprawa *Kilka słów o kobietach* (1870)[23], która dzięki dużej poczytności miała kilka wydań książkowych[24]. Żarliwe prace sprawiły, że z czasem musiała zasięgnąć pomocy sekretarki i lektorki. Skądinąd do Mireckiej dotarły pogłoski dotyczące problemów Orzeszkowej z oczami. Gdy ze sobą korespondowały, Grodnianka koncentrowała się na przygotowaniu studium o równouprawnieniu kobiet. Słowa „emancypacja" nie poruszała z powodu pejoratywnego wydźwięku, które wywoływało w społeczeństwie. Tekst został przez nią napisany w sposób rzeczowy, „niesłychanie zdyscyplinowany, niemal jak akademicki wywód naukowy" (Wiśniewska 2010: 99). We wstępnej części rozprawy pisarka wyliczyła wyjściowe tematy, od których badacz powinien rozpocząć racjonalną analizę każdego zjawiska, zatem i problemu rażąco niskiej pozycji kobiet w społeczeństwie (Orzeszkowa 2020: 299–300). Przyjęła metodologię, w której posiłkowała się teoriami socjologii i ewolucjonizmu, a obalając szkodliwe stereotypy, posługiwała się statystyką i faktograficznymi kontrargumentami. Orzeszkowa dociekała, z jakich powodów zamyka się kobietom dostęp do tak licznych sfer. Dokonywała krytycznego przeglądu europejskich systemów edukacyjnych, analiz rodzin różnych klas społecznych oraz wpływu na nie zarobkowej pracy kobiet. Finalnie przedstawiła projekt przeformowania relacji płci na gruncie publicznym, a zaproponowane rozwiązania były klarowne i skupione na trzech obszarach: prawie, nauce i pracy.

W manuskrypcie nieukończonej rozprawy *O równouprawnieniu kobiet* Orzeszkowa dawała wyraz dużego zainteresowania aktualnym prawem pracy i zatrudnieniem kobiet w przemyśle. Dostrzegała też problem przyznawania kobietom niższego wynagrodzenia oraz utrudnianie zdobycia awansu. Analizowała w tym zakresie rynek niemiecki, francuski i szwedzki, ale z listu Szeligi z 8 maja 1879 roku jasno wynika, że wystosowała do niej prośbę o zgromadzenie dla niej danych o stanie lokalnych przedsiębiorstw. Załączyła stosowne wskazówki i można przypuszczać, że warszawskie statystyki także chciała do rozprawy włączyć.

Młodsza pisarka pośredniczyła również innym w kontakcie z Orzeszkową. Uczestniczyła w ten sposób w ważnym dla tej twórczyni przedsięwzięciu, ja-

[23] Pierwodruk ukazywał się w „Tygodniku Mód" od 1 października do 31 grudnia w numerach 40–44 i 48–53.

[24] Przedruk rozprawy, przedmowę Orzeszkowej z 1874 roku oraz słowa wstępne zawarto w tomie 1 *Publicystyki społecznej* zatytułowanym *Myślenie obywatelskie, Żydzi, kwestia kobieca* (Orzeszkowa 2020: 617–763).

kim było otwarcie oraz zarządzanie wileńską księgarnią nakładową[25]. Pisała do Leopolda Méyeta:

> […] drobniutka to rzecz w obliczu wszechświata, lecz dla mojej malutkiej osóbki bardzo ważna […] związałam z nim [faktem otwarcia księgarni] 1° najdroższy, a prawdę mówiąc jedyny cel mego życia, 2° honor mego istnienia, 3° sporą część mego majątku. Wszystko to jest ryzykowne, na pełne wody i kapryśne ich prądy rzuconym (Orzeszkowa, list z 1 października 1879, *Lz*, t. 2: 9).

Choć do zamknięcia firmy w wyniku rozkazu gubernatora doszło prędko, bo już w maju 1882 roku (Wiśniewska 2014: 300), Orzeszkowa jeszcze długo miała pisać o księgarni z nostalgią, jako o swoim „pięknym marzeniu" (Wiśniewska 2014: 529).

Z zachowanego listu Szeligi z 8 maja 1879 roku wynika, że w okresie między tą datą a listem z 19 sierpnia 1878 roku (w którym zwracała się do Grodnianki w imieniu Wincentego Chełmińskiego, pomysłodawcy zawartej później spółki księgarsko-nakładowej) skierowała ona do autorki *Marty* słowa, w których oferowała swoją pomoc przy zakładaniu wydawnictwa:

> Co do owego projektu, przyznaję, że mię Pani przekonała o słuszności wymagania kompetencji w zajęciu księgarskim, której, naturalnie, praktycznie nie posiadam. Bądź więc Pani pewną, że odmowa ta nie wyrządziła mi żadnej przykrości – po odczytaniu Jej słów zrozumiałam, że powody są zupełnie słuszne (Szeliga, list z 8 maja 1879).

Powyższy fragment wskazuje, że odmowną odpowiedź Orzeszkowa musiała argumentować koniecznością posiadania odpowiednich kwalifikacji, których Szeliga nie miała. Brak responsów utrudnia skomentowanie stosunku Orzeszkowej do przesłanej propozycji. Niemniej drażliwy temat księgarni nakładowej był w korespondencji pisarek efemeryczny i więcej nie wrócił. Ponadto, w tym okresie nastąpiła trwająca aż sześć lat przerwa w wymianie listów.

Z początkiem roku 1879 Orzeszkowa odświeżyła znajomość z Marią Konopnicką. Choć przed laty uczęszczały razem na pensję sióstr sakramentek w Warszawie, Orzeszkowa nie rozpoznała dawnej koleżanki pod nazwiskiem męża. Uwagę autorki *Marty* przykuła twórczość, którą zamieszczano w prasie – początkująca poetka zjednywała sobie względy czytelników poprzez tygodnik „Kłosy". Z redakcją tegoż pisma Orzeszkowa skontaktowała się 16 stycznia, prosząc o adres do korespondencji[26]. List inicjujący ów dialog nie zachował się. Przedrukowa-

[25] Więcej na temat w książce *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka" w Wilnie. 1879–1882* (Rosiak 1938).

[26] *Lz*, t. 1, s. 112. Odpowiedź S. Lewatala przyszła po sześciu dniach, zob. list z 22 stycznia 1879 roku, *Lz*, t. 6, s. 409.

no natomiast odpowiedź Konopnickiej, w której poetka życzliwie przypomniała szkolne lata, czym zapoczątkowała wymianę kolejnych listów. Odwołała się zarazem do sfery wspólnych celów i dążeń, co również zaskarbiło jej przychylność Orzeszkowej. Pisała: „Po otrzymaniu listu Twego przez dwa dni ze zwykłą sobie gadatliwością rozpowiadałam o nim każdemu i wszystkim, ciesząc się jak dziecko i uwiadamiając świat o tym, jakie to wypadki pomiędzy ludźmi chodzą…" (Orzeszkowa, list z 17 lutego 1879, *Lz*, t. 6: 165)[27]. W tym samym roku doszło do spotkania Konopnickiej z Marią Szeligą. Jak wielu krytyków, miała zastrzeżenia względem tekstów spod jej pióra. „Poznałam Szeligę" – pisała 2 sierpnia 1879 roku do Orzeszkowej – „powierzchowność miła bardzo, ale powieści jej nie lubię. Są to dość ubogie ramki do dosyć mizernych sentencji… Z góry nałożony morał dławi mnie w nich na każdej stronicy" (Orzeszkowa 1937: 376). Konopnicka ceniła za to aktywności, którym autorka *Bez opieki* oddała się nad Sekwaną. Orzeszkowa i Szeliga znalazły się w gronie publicystek, których prace zamieszczano w redagowanym przez Konopnicką piśmie kobiecym „Świt". Przebywająca na stałe we Francji Szeliga od 1884 roku regularnie nadsyłała do tygodnika listy włączane do rubryki *Parisiana*. O tym, że Konopnicka liczyła się z renomą Szeligi wśród francuskiego społeczeństwa, może też świadczyć fakt, że gdy na początku XX w. starała się zmobilizować międzynarodowe środowiska kobiece do udziału w protestach przeciw pruskiemu uciskowi, to do niej zwróciła się po poparcie. Szeliga, jako wydawczyni paryskich czasopism, miała szeroki wpływ na swoich czytelników, z czego Konopnicka niewątpliwie zdawała sobie sprawę. Równie ważna była jej aktywność odczytowa, a zwłaszcza referaty wygłaszane na feministycznych zgromadzeniach. Poetka w liście nadesłanym z Florencji, z 26 grudnia 1901 roku, pisała: „Jestem wprost zachwycona zapałem, energią i dobrą wolą Pani. Tego nam właśnie było potrzeba!" (Konopnicka 1975: 78). Z listu Konopnickiej do Jana Lorentowicza z 10 stycznia 1902 roku można się dowiedzieć, że „Pani Szeliga obiecała nam swoją czynną pomoc nie tylko we Francji, ale także w Anglii, w Holandii, w Belgii, w Szwecji, nawet w Hiszpanii" (Konopnicka 1975: 46–47). Jednak w konkretnym działaniu paryska publicystka była opieszała, co wkrótce stało się źródłem frustracji poetki oraz nieporozumień w sprawie protestów[28]. W ostatecznym rozrachunku Konopnicka doceniła zaangażowanie Szeligi – w liście (z 28 stycznia 1902 roku) do córki Zofii pisała:

[27] Zob. szerzej: Wiśniewska 2014: 308.

[28] W naznaczonym ironią liście z 17 stycznia 1902 roku pisała do T.J. Miłkowskiego: „Ale niech nam się tylko ziści połowa albo nawet czwarta, nie! nawet dziesiąta część tych obietnic, to będziemy ze szczerego serca oklaskiwać panią Szeligę […]" (Konopnicka 1975: 73).

> Wszystko, co się stało dla sprawy w Paryżu, stało się przez Ligę Kobiet, której Szeliga odczytała nasze wezwanie […]. Ta liga właśnie przejęła całą sprawę w swoje ręce, wydrukowała odezwę do wszystkich stowarzyszeń kobiecych w różnych krajach […] (Konopnicka 2010: 680).

Korespondencja a sytuacja życiowa Szeligi

W wieku dwudziestu sześciu lat, tj. po 17 marca 1880 roku, Maria Szeliga wysłała jeden z ostatnich listów z Warszawy i wyemigrowała na zachód. Niewykluczone, że na tę decyzję miała wpływ sugestia Kraszewskiego, którego prosiła o radę w sprawie swojej przyszłości. Groziły jej również dotkliwe konsekwencje ze względu na prowadzenie w Warszawie nielegalnej działalności dydaktycznej.

Życie na emigracji zaczęła bez sprecyzowanych aspiracji i wyobrażenie o pierwszych latach pobytu nad Sekwaną autorki *Bez opieki* mogą dawać pojedyncze listy. Wrażeniami po przeprowadzce z Warszawy dzieliła się z Kraszewskim dopiero 8 grudnia 1881 roku. Mimo własnych problemów finansowych – w 1885 roku Szeliga w liście do Orzeszkowej wyszła z inicjatywą podjęcia się charytatywnej działalności, która miała łączyć profesję własną oraz artystyczną jej męża. Wiadomości o pożarze Grodna dotarły nad Sekwanę, w związku z czym emigrantka nie chciała pozostawać bierna. Zamierzała przygotować ilustrowaną powieść dla dzieci, z której sprzedaży dochód miał trafić do pogorzelców. Szeliga trafnie przy tym zakładała, że Orzeszkowa włączy się w dobroczynne akcje. Grodzieńska tragedia wykazała, że w kręgach literackich, w sytuacjach kryzysowych, słusznym rozwiązaniem mogą okazać się zbiorowe publikacje. Antologie krótkich utworów spod pióra cenionych nazwisk łatwo przyciągały nabywców, a środki trafiały do właściwych organizacji filantropijnych. Trudno dziś stwierdzić, czy zarysowany w korespondencji z Orzeszkową projekt wydawnictwa dla młodego czytelnika doszedł do skutku. Bibliografie z tamtego okresu nie odnotowują takiej pozycji.

W tym czasie Szeliga podjęła współpracę z francuską prasą. Jej publicystykę zamieszczały takie periodyki jak: „Le Temps", „Le Figaro", „Le Miroir", „Événement", „L'Eclair", „La Patrie", „Le Monde Moderne", „Le Journal des Débats", „L'Humaité Nouvelle", „La Nouvelle Revue Internationale" oraz „La Parole Libre" (Magnone 2014: 278). Wbrew początkowym trudnościom w nawiązaniu kontaktu z redakcjami i powszechnej obiekcji wobec jej prac, Szeliga stopniowo uzyskiwała przychylność także polskich redaktorów. Jej twórczość drukowano w: „Nowinach", „Dzienniku Polskim", „Kurierze Codziennym", „Dzienniku Łódzkim", „Echu Muzycznym, Teatralnym i Artystycznym", warszawskim „Życiu", „Tygodniku Ilustrowanym", „Świecie", „Kurierze Warszawskim", „Kurierze Polskim", „Przeglądzie

Tygodniowym" (Gajkowska 1992: 517), ponadto we wspomnianym „Świcie", „Sterze" i galicyjskim „Nowym Słowie". Do Kraszewskiego w 1883 roku pisała już: „Dziwnie to wyznać, że z chwilą, gdym kraj opuściła, lepiej mi się wieść poczęło… w kraju właśnie. Pociski dosięgnąć nie mogą osobiście wymierzone, a praca dość chętnie przyjmowaną bywa" (Szeliga, list z marca 1883: 170–171). Jednak prace publicystyczne nie zapewniały jej stałego dochodu. W rozrachunku rocznym tekstów ukazywało się niewiele, co przekładało się na trudności finansowe.

Od 1889 roku punkt ciężkości w życiu Szeligi przesunął się w stronę aktywności społecznej. Obraz Paryża w listach do Orzeszkowej został wzbogacony o wzmianki na temat bankietów i czynności podejmowanych przy francuskich organizacjach zrzeszających kobiety. Źródła przynoszą cenne informacje na temat środowiska, w jakim się obracała, i problemów, jakie napotykała. Są świadectwem jej stopniowej integracji z francuską społecznością, zaangażowania w problemy kobiet i międzynarodowy ruch feministyczny, ale też tęsknoty za krajem.

Tło dla zgromadzonych listów stanowi szereg zwoływanych w Paryżu i na świecie kongresów kobiecych. Organizacji właściwych zjazdów podjęła się Międzynarodowa Rada Kobiet, powstała w Waszyngtonie, w 1888 roku[29]. Rok później, w Paryżu odbył się konkurencyjny dla rządowego kongres kobiet, za którego przygotowywanie odpowiadali Maria Deraismes i Léon Richer[30]. Miał miejsce w dniach 25–30 czerwca i przyćmił późniejsze obrady, tj. lipcowy kongres utworzony przy Wystawie Światowej, z powodu której postawiono wieżę Eiffla. Prywatny kongres podzielony był na pięć sesji: historyczną, edukacyjną, ekonomiczną, moralną oraz legislacyjną. Szeliga jako jedna z polskich reprezentantek – obok Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit i Stefanii Feinkind – wystąpiła z obszernym i oklaskiwanym referatem *L'influence du mariage*, dotyczącym moralności małżeńskiej, oraz *La Femme polonaise devant la législation*, szydzącym ze stronniczości regulowań prawnych, z którymi kobiety na ziemiach polskich jako matki i partnerki musiały się mierzyć, przy zarazem niskiej szansie otrzymania rozwodu[31].

[29] Wcześniej na łamach prasy Szeliga miała popierać pomysł Susan Brownell Anthony, aby utworzyć stowarzyszenie koordynujące sieci kontaktów między aktywistkami różnych krajów (Janiak-Jasińska 2006: 564).

[30] Na chaos informacyjny, nieporozumienia wynikające z dwóch kongresów i rozbieżności w relacjach korespondentów zwracano uwagę w „Przeglądzie Tygodniowym" (Kuczalska-Reinschmit 1889: 347) i „Głosie" (W.W. 1889: 365–367).

[31] Raporty z przebiegu Międzynarodowych Kongresów Praw Kobiet i pełne listy osób członkowskich uwzględniające obecność Szeligi znalazły się w tomie *« International » Feminism? International Women's Rights Congresses at the Paris World Exhibitions, 1878–1900* (Stephens 2014). Dokładne protokoły z przybliżeniem treści przemówień podano w publikacji *Congrès Français et International du Droit des Femmes 1889* (éd. Dentu 1899).

Kuczalska-Reinschmit pozytywnie waloryzowała wystąpienia Szeligi, a tworząc struktury polskiej unii kobiet, w biurze pisma „Ster" jeszcze przez wiele lat przechowywała fotografię uczestniczek kongresu (Magnone 2012: 39–40). Zaproponowano wtedy utworzenie pokongresowego biura, zrzeszającego francuskie organizacje równościowe. Obie z Szeligą zostały włączone do komitetu sześciu kobiet opracowujących statut Union Universelle des Femmes (Powszechnego Związku Kobiet). Szeliga sprawowała następnie funkcję sekretarza generalnego tej organizacji, a ta – oficjalnie stała się francuską frakcją Międzynarodowej Rady Kobiet. Pełniła tę rolę od stycznia roku 1890 do października roku 1891 (Janiak-Jasińska 2006: 564). Podjęła się również wydawania związkowego pisma („Bulletin de l'Union Universelle des Femmes"), a że było to pionierskie działanie świadczy fakt, że sama „Międzynarodowa Rada Kobiet nie doczekała się własnego periodyku" (Szudarek 2020: 470)[32]. Miesięcznik miał mieć charakter informacyjny i szerzyć bieżące wiadomości z postępu ruchu kobiecego (Kuczalska-Reinschmit 1889: 363). Gromadził też obfitą korespondencję zagraniczną. Dalsze losy pisma oraz samej organizacji Szeliga zawarła w liście do Mary Léopold-Lacour:

> L'union marchait fort bien et fut la première société internationale en France. Ses assemblées générales furent aussi brillantes, aussi importantes que des congrès. Clémence Royer présidait, tous les journaux ont fait la première fois en France l'éloge de ce mouvement créé par une pauvre polonaise de bonne volonté et le „Bulletin de l'Union Universelle des Femmes" fut un lien entre les féministes de tous les pays. Malheureusement, les frais de ce bureau, de ce bulletin illustré de la propagande ont mangé mes économies et je suis tombée malade de fatigue car ce fut un travail gigantesque. Alors, sachant, qu'il y a un conseil américain […], qu'elle ont de l'argent en Amérique et que Mme Sewall, présidente du CIF (qui est venue me rendre visite dans le bureau de l'Union en 1891), organise un Conseil Français, j'ai cessé les réunions et la publication du „Bulletin" et j'ai transporté ma propagande internationale dans les journaux et les revues françaises et étrangères[33] (Szeliga, list z 18 stycznia 1896).

[32] Istniały jednak informatory i publikacje pokongresowe dotyczące poszczególnych zgromadzeń. Do londyńskiej publikacji *The Woman Question in Europe* (Stanton 1884: 425–445) włączno też fragmenty eseju Orzeszkowej *O kobiecie polskiej*. Cała praca ukazała się w tomie *O kobiecie* (Orzeszkowa 1888: 5–87).

[33] „Związek działał bardzo dobrze i był pierwszym międzynarodowym stowarzyszeniem we Francji. Jego walne zgromadzenia były równie błyskotliwe, równie ważne jak kongresy. Przewodniczyła Clémence Royer, po raz pierwszy we Francji wszystkie dzienniki wychwalały ten ruch stworzony przez biedną Polkę dobrej woli, a »Biuletyn Powszechnego Związku Kobiet« był ogniwem łączącym feministki wszystkich krajów. Niestety, koszty tego biura, tego ilustrowanego biuletynu propagandowego pochłonęły moje oszczędności i rozchorowałam się ze zmęczenia, gdyż była to olbrzymia robota. Wiedząc więc, że istnieje amerykańska rada, […] że mają pieniądze w Ameryce i że pani Sewall, przewodnicząca MRK [Międzynarodowej Rady Kobiet – A.W.] (która przyjechała mnie odwiedzić w biurze Unii w 1891 r.), organizuje Radę Francuską, zaprzestałam spotkań,

Paryskie listy do Orzeszkowej w dużej mierze spaja postać Clémence Royer. Szeliga prawdopodobnie zawarła z nią znajomość właśnie na kongresie z 1889 roku[34]. Jako korespondentka „Nowego Słowa" Szeliga opublikowała garść refleksji po śmierci francuskiej antropolożki. Cytowała fragment jej testamentu: „Całe życie moje cierpiałam – dlatego, że byłam kobietą" (Szeliga 1902: 110). We wspomnieniu notowała, że zaprosiła Royer do współredagowania pisma „Bulletin de l'Union Universelle des Femmes". Wtedy też dostała od niej list otwarty, przeznaczony do zamieszczenia w pierwszym numerze. Loevy opatrzyła go znamiennym komentarzem: „[…] pozostanie [on] bezwarunkowo najlepiej wyrażonym poglądem na kwestię kobiet przez kobietę" (Szeliga 1902: 110–114)[35]. W numerze biuletynu z 15 stycznia 1891 roku ukazał się też wywiad z Royer, a w listopadzie Szeliga snuła plany o rozszerzeniu pisma o ideowe artykuły – stąd zapraszała Orzeszkową do przysłania „szkicu z życia kobiet pracujących" i „przedstawienia jakiej kobiecej niedoli" (list z 5 listopada 1891).

Do udokumentowania stanu i rozwoju międzynarodowego ruchu kobiecego Szeliga-Loevy przyczyniła się również za sprawą takich czasopism jak „La Revue Féministe" czy „La Fronde". Była także redaktorką specjalnego numeru „Revue Encyclopédique" (*Les Femmes et les Féministes*) z roku 1896 – w całości dedykowanego sprawie kobiet. Zamieszczony tam alfabetyczny wykaz kobiecych sylwetek i ich osiągnięć przybliżał czytelnikom m.in. postacie autorek i działaczek z francuskiego gruntu – zaprezentowano biogramy Clémence Royer, Eugénie Potonié-Pierre, Marguerite Vallette-Eymery (pseud. Rachilde), Ghénii Avril de Sainte-Croix (pseud. Savioz), Sibylli Riqueti de Mirabeau (pseud. Gyp), Virginie Griess-Traut, Marguerite Poradowskiej, Jane Dieulafoy, Paule'i Mink, Judith Gautier, Léonie Rouzade, André Léo, Marie-Anne de Bovet i Marie-Louise Gagneur. Na kartach katalogu przedstawiono też pierwszą kobietę z doktoratem z astronomii – Dorothea Klumpke, irlandzką sufrażystkę i aktorkę Maud Gonne, założycielkę „Le journal des femmes" – Marię Martin, malarki Madeleine Lemaire, Rosę Bonheur, Mary Cassatt i Virginię Demont-Breton, rzeźbiarkę Camille Claudel oraz pianistkę Cécile Chaminade. Nie zabrakło grona aktywnych społecznie dziennikarek, zwłaszcza piszących do magazynu „La Fronde": Caroline Rémy de Guebhard

wydawania »Biuletynu« i przeniosłam moją międzynarodową propagandę do francuskich i zagranicznych dzienników".

[34] W końcowej części wydarzenia odbył się bankiet, na którym wznoszono toasty. Maria Deraismes w swoim przemówieniu dziękowała prasie za wspieranie „prawdy bez granic", Royer z kolei swój toast poświęciła bezimiennym kobietom z przeszłości (Offen 2000: 159).

[35] Przesłała redakcji dwutygodnika tłumaczenie owego listu, zamieszczono je w kolejnym numerze (*List Klemencji Royer do Marii Szeligi, redaktorki „Bulletin de l'Union Universelle des femmes"*, „Nowe Słowo" 1902: 130–131).

(pseud. Séverine), Marii Pognon (przewodniczącej Ligue Française pour le Droit des Femmes) czy Clotilde Dissard (założycielki „La Revue Féministe"). W pracy znalazły się części poświęcone m.in.: szkockiej hrabinie Ishbel Hamilton-Gordon (trzykrotnej przewodniczącej Międzynarodowej Rady Kobiet), niemieckiej działaczce oświatowej Minnie Cauer, pisarce i pacyfistce Linie Morgenstern, politycznej publicystce i pisarce Käthe Schirmacher. Oferowano też biogramy Austriaczek (Berthy von Suttner, Augusty Fickert, Minnie Kautsky), Włoszek (Mathilde Serao, Ady Negri), Finek (Elisabeth Löfgren, Rosiny Wetterhoff), Szwedek (Anny Hierta-Retzius), Hiszpanek (Emilii Pardo Bazan), Rumunek (Sarmisy D. Bilcesco), Holenderek (Henriëtty Ronner-Knip, Aletty Jacobs), Dunek (Natalii Zahle), Belgijek (Marguerity Van de Wiele) i Portugalek (Guiomar Torrezão, Claudii de Compos). W misternie przygotowanym katalogu znalazły się też Polki, prócz Orzeszkowej były to: Paulina Kuczalska-Reinschmit, Maria Krysińska i Michalina Stefanowska. Jak zauważa Offen: „Some were married, some divorced; many were mothers, others single"[36]. Wykaz odpierał oskarżenia przeciwników rozszerzania praw kobiet[37] i zręcznie wtórował myśli zawartej w poprzedzającym katalog eseju Julesa Bois, w którym ten krytykował zakorzeniony androcentryzm, „insisting that woman is not a satellite that revolves around man but is a »free star« [*astre libre*]"[38]. W pracy *Evolution du féminisme* Szeliga dzieliła się swoim rozumieniem słowa „feminizm"[39], a gdy kilka lat później podjęła się wydania dwuczęściowego almanachu feministycznego (*L'Almanach Féministe*), rejestrującego podejmowane inicjatywy równościowe, pamiętała wciąż o Orzeszkowej, której artykuł w 1900 roku opublikowała obok części dokumentującej biografie pionierek w różnych dziedzinach.

[36] „Niektóre były zamężne, inni rozwiedzone; wiele z nich było matkami, inne były samotne" (Offen 2018: 185–186) – tłum. A.W.

[37] W 1895 roku opublikowano słowa Paula Leroy-Beaulieu o „degradacji narodowej" i konieczności utrzymywania tradycyjnej roli kobiet. Szeliga oponowała, że kobiety chodzą do pracy nie dla rozrywki – ale dla przeżycia, a wobec zarzutów, że feministki były męskimi, samotnymi kobietami, zwracała uwagę, że większość uczestniczek spotkań Fédération Française des Sociétés Féministes (połączonej w 1891 roku z Union Universelle des Femmes Szeligi) to matki, dobrze obeznane z sytuacją prawną kobiet we francuskim społeczeństwie (Offen 2000: 231). Feminizm nazywano ponadto „[…] »foreign import«, »un-French«, part of an Anglo-Saxon, Freemasonic, Jewish, Protestant plot, or simply »American«" („»importem z zagranicy«, »nie-francuskim«, częścią spisku anglosaskiego, masońskiego, żydowskiego, protestanckiego, lub po prostu »amerykańskim«" (Offen 2000: 186) – tłum. A.W.

[38] „podkreślając, że kobieta nie jest satelitą krążącym wokół mężczyzny, ale jest »wolną gwiazdą« [*astre libre*]" (Offen 2018: 184) – tłum. A.W.

[39] Karen Offen od lat 80. szukała powodu, dla którego Szeliga przypisała autorstwo tego słowa Charlesowi Fourierowi. Choć ta informacja została rozpowszechniona i wciąż jest powielana w słownikach, Offen zakłada, że jest błędna; nie wyklucza jednak, że jakiś dokument, który to potwierdza, nie zachował się (Offen 2018: 159–160).

Dla listu z 5 listopada 1891 roku kontekst stanowi artykuł, który Szeliga przesłała do czasopisma „Świat" z okazji 25-lecia pracy literackiej Orzeszkowej. Znad Sekwany wspominała wymianę listów z jubilatką poprzez „Opiekuna Domowego". Refleksje po siedemnastu latach najpełniej przedstawia sam fragment okolicznościowego tekstu:

> List ten, dla mnie jedna z najdroższych młodości pamiątek, dowodzi, o ile troskliwie Orzeszkowa śledziła za wpływem, jaki ówczesna literatura tendencyjna wywierała na ogół niewieści. *Bez opieki*, obrazek z natury kreślony z całą szczerością bardzo młodej i pierwszymi przeciwnościami rozżalonej duszy, przedstawiał klęskę bez otuchy, zawód bez wynagrodzenia, rozpacz bez nadziei. Był to jęk cichy i łzawy samotnej męczarni rozbitka, istoty konającej w opuszczeniu po utracie wszystkiego. Jęk ten nie tylko wzruszył, ale snać zaniepokoił Orzeszkową. Ogół niewieści zbyt jeszcze lękliwie pierwsze stawiał kroki, więc nie należało tym, co się dopiero do walki zbroiły, osłabiać ducha wieścią o porażce i rozbiciu. I Orzeszkowa, autorka już wtedy uznana, i sławą talentu swego w pierwszym rzędzie naszych znakomitości literackich jaśniejąca, nie zawahała się do nieznanej i młodziutkiej autorki napisać *List otwarty*, którym do powieści *Bez opieki* jakby dodając epilog, na ponury obrazek z życia pierwszej studentki, na całą kwestię kobiecą rzuciła garść promieni, ukazując w dali, po przebytych trudach, apoteozę zwycięstwa. Pesymistycznemu zakończeniu powiastki o zmarnowaniu sił młodych przeciwstawiła inny, aczkolwiek podówczas zaledwie prawdopodobny ciąg dalszy historii zakończonej triumfem idei, dosięgnięciem celów zamierzonych, pozyskaniem nagrody sprawiedliwie zasłużonej. Była to owa otucha, zachęta, bez której żadne dzieło dokonanym być nie może. I ledwie kilkanaście lat upłynęło, a to, co nam się wtedy niedościgłym prawie wydawało ideałem, to, o czym pisząc w liście otwartym, Orzeszkowa sama uważała za podobne do spełnienia dopiero za jakie lat sto co najmniej już dziś, za naszych czasów weszło w życie jako fakt społeczny. Niejedna pełna sił, zadowolenia i szlachetnej dumy Emilia Miroszewska, niejedna dyplomowana i już zasłużona w zawodzie swym doktorka osobiście stawi się, by uczcić zacną autorkę *Listu otwartego* i dłoń jej uścisnąć z uczuciem najgłębszej wdzięczności (Szeliga 1891: 461).

W dalszej części artykułu Szeliga nazwała Orzeszkową „najwierniejszym kronikarzem doli niewieściej". O szczerości tych słów świadczy fakt, że polegała na niej podczas angażowania się w szereg paryskich projektów wydawniczych. Podsumowując dorobek Grodnianki, Szeliga wskazywała, że „malowała ona i maluje dotąd z natury kobiety nasze, zarówno na tle pałaców, jak ubogich chatek, w polu i na poddaszu, w aksamicie i zgrzebnej koszuli" (Szeliga 1891: 461). Wypowiedź ta wydaje się tym istotniejsza, że odnajdowała przełożenie w rozpiętości, z jaką działaczka sama zbierała materiały do kobiecych antologii[40].

[40] W trakcie prac Szeliga nawiązywała liczne kontakty międzynarodowe. Świadczy o tym choćby zachowany list do Berthy von Suttner (2 marca 1896); jego zawartość pokrywa się z treścią listu do Orzeszkowej z 22 kwietnia 1895 roku.

Impulsem do skreślenia kilku słów do Orzeszkowej w 1891 roku był krótki pobyt Szeligi w Galicji[41]. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby intencją przyjazdu paryskiej aktywistki po ponad dekadzie nieobecności w kraju było uczestnictwo w jubileuszu Orzeszkowej czy zjeździe kobiet polskich (również pod patronatem Grodnianki). Mimo zaproszenia do Zakopanego, na początku września wróciła do Paryża, co tłumaczyła Wysłouchowej oczekującymi tam na nią zobowiązaniami oraz ponagleniami stęsknionego małżonka[42]. List do Orzeszkowej z listopada w świetle tej wyprawy stał się odbiciem rozterek emigrantki:

> Och, gdyby na to pozwoliły nieubłagane warunki, jakżebym ochotnie teraz wróciła i nabyte doświadczenie i trochę umiejętności praktycznego kierunku zastosowała dla potrzeb swojskich. Ale w teraźniejszym stanie rzeczy wyrzec się muszę powrotu, a tylko ta pociecha mi pozostaje, że wszystkie drogi schodzą się u jednego celu (Szeliga, list z 5 listopada 1891).

Zachęcona zaś życzliwym słowem Grodnianki, ośmieliła się podzielić ze swoją korespondentką optymistycznymi planami na przyszłość. Nie ukrywała trudności, które na francuskim gruncie napotykała – w kwestiach ideologicznych („[…] dotychczas zbyt mała liczba kobiet rozumie dokładnie, czego dokonać jest w stanie solidarność i systematyczne dążenie w jednym kierunku" – list z 5 listopada 1891) czy finansowych („»Bulletyn« dotychczas współpracownikom swoim nie jest w stanie wypłacić się inaczej, jak tylko tym, że każdy zamieszczony artykuł czytany bywa na wszystkich stronach świata […]" – list z 5 listopada 1891). Eskalacja nagromadzonego żalu wobec rodaków nastąpiła w liście pisanym po francusku, z 1895 roku. Natomiast dwa lata później Szeliga konkludowała, że we Francji osiągnęła więcej, niż mogłaby dokonać wśród rodaków. Twierdziła, że zyskała szerszą perspektywę na kwestię emancypacji, uwzględniającą niepodważalne rezultaty podjętych dotąd działań:

> Celu ani doniosłości tego wydawnictwa [„Revue Encyclopédique"] w kraju naszym zupełnie nie zrozumiano. Ale osiągnięcie pochwał nie ma żadnego znaczenia wobec rzeczywistego plonu, z którego obecnie korzystają tutaj tysiące kobiet […] (Szeliga, list z 2 marca 1897).

---

[41] Jak wynika z listu do Marii Wysłouchowej, Szeliga przebywała latem tego roku w Krynicy i Krakowie (Szeliga 1891: 177r–179v).

[42] „Żałuję niezmiernie, że z ofiarowanej mi gościnności w Zakopanem korzystać mi nie podobna. Tak mię wzywają na gwałt do domu, że rada nierada, muszę skrócić pobyt na wakacjach i wracać za kilka dni do Paryża. Pozostanę zapewne tylko do 5 września w Krakowie, jutro zaś [28 sierpnia] wyjeżdżam z Krynicy. Gdyby nie te naglące wezwania, na które złożyły się i głosy serdeczne (tęskniącego męża) i obowiązkowe nawoływanie biurowych koleżanek Unii – jakże bym chętnie pośpieszyła do Zakopanego […]" (Szeliga 1891: 177r–179r).

W roku 1892 – z okazji nadchodzącej Wystawy Światowej – podjęto kroki w celu sporządzenia *Powszechnej Encyklopedii Kobiet*. Opracowaniem sekcji polskiej miały zająć się: Orzeszkowa, Szeliga, Kuczalska-Reinschmit, Wysłouchowa oraz Stefania Wolicka-Arnd. Orzeszkowa notowała w liście do Méyeta: „Robota duża, ale potrzebna. Dobrze, że udzielono nam miejsca w obrazie wszechświatowym; zapełnić je należy" (Wiśniewska 2014: 1023). Tuż po otrzymaniu zaproszenia do udziału w projekcie Grodnianka rozesłała listy, aby zebrać potrzebne dane. Jednak wrzawa, która wytworzyła się wokół tej inicjatywy, sprawiła, że Orzeszkowa w otwartym liście zrezygnowała z udziału w kompilowaniu międzynarodowej antologii[43].

Choć Szeliga wcześniej deklarowała zmianę kierunku swojej twórczości, wyjątek poczyniła, pisząc w 1889 roku powieść *Na przebój* (określaną jako jej najlepsza praca w tym gatunku i odnoszącą międzynarodowe sukcesy) oraz utwór *Krwawice* (*Sanguines*), ulokowany w *Upominku*, tj. książce zbiorowej, wydanej na cześć autorki *Marty* (Szeliga 1893: 535–536). Orzeszkowa pisała wówczas dziesiątki listów z podziękowaniami (Wiśniewska 2014: 995), co pozwala przypuszczać, że jeden z nich, w okolicach lutego 1892 roku, trafił do rąk Szeligi.

W ogólnym ujęciu Orzeszkowa zdawała się żywić do młodszej powieścio- i dramatopisarki raczej ciepłe uczucia. Korespondencja – choć zachowana w narracji jednostronnej – poświadcza, że pytała Szeligę, jak radzi sobie w Paryżu («Quant à moi – dont vous aviez eu la bonté de demander […]» – list z 22 kwietnia 1895), a słowa respondentki o przyjęciu błogosławieństwa świadczą też o pozytywnym stosunku Grodnianki do sprawy i zachęcaniu do dalszej aktywności. Mimo że wymiana listów nie odznaczała się regularnością, a epistoły z Paryża zwykle dzieliły lata – podczas proszenia o szkice czy artykuły autorka *Bez opieki* zaznaczała z przekonaniem: „Śmiem Was, Pani Droga, prosić o nie, wiedząc, żeście sercem i myślą z nami" (Szeliga, list z 5 listopada 1891). Orzeszkowa także liczyła, że Szeliga pomoże jej podopiecznemu zaklimatyzować się we francuskiej metropolii, podobnie jak zrobiła to wcześniej choćby w przypadku Gabrieli Zapolskiej (Wrona 2024)[44].

Prawdą jest, że Szeliga od początku szukała u Grodnianki wsparcia. To dzięki swojej pracowitości oraz przedsiębiorczości osiągnęła stabilną pozycję w paryskich środowiskach kobiecych jak i wydawniczych u schyłku XIX wieku, jednak Orzeszkowa pokrzepiła ją na duchu w trudnym okresie jej warszawskiego życia.

[43] Na temat sprzeciwu polskich środowisk kobiecych i wycofania się Orzeszkowej zob. w *Kalendarium życia i twórczości Elizy Orzeszkowej* (Wiśniewska 2014: 1024–1025).

[44] Mieszkanie Loevych przez jakiś czas było także punktem spotkań francuskiej Polonii (zob. Ziejka 1993: 42; Gmurczyk-Wrońska 1996: 76).

Nie bez znaczenia jest fakt, że obie były po rozwiązaniu małżeństw z poprzednimi partnerami, co mogło dać sposobność do wzajemnego zbliżenia i nawiązania znajomości na dalsze lata. Blok ich korespondencji jest też przewrotnym świadectwem odwrócenia się ról – choć początkowo Orzeszkowa przydzieliła Szelidze zadanie zgromadzenia danych o pracy warszawskich kobiet w przemyśle, w dalszej części to już ta druga zwraca się do adresatki z ofertą publikacji w międzynarodowym biuletynie. Żadna z nich nie zdawała się przy tym żywić do drugiej urazy za negatywny finał historii z wileńską księgarnią nakładową. Dotykano spraw pragmatycznych, ale niejednokrotnie korespondencja ta miała też dla Szeligi wymiar terapeutyczny. W ostatnim liście wyraziła skruchę za poprzedni, przesycony gorzkimi emocjami respons, co dla całego zbioru może stanowić kompozycyjną klamrę.

Wymiana listów rozpoczęła się *de facto* w roku 1874 i trwała przez kolejne dziesięciolecia. Materiały źródłowe w różnym świetle ukazują życie Marii Szeligi-Loevy i realia prac, których podejmowała się w trakcie emigracji. Na poziomie autobiograficznym poświadczają, że literackie środowisko utożsamiała z rodziną; widać to na przykładzie jej stosunku do Orzeszkowej i Kraszewskiego. Jako aktywistka również szukała autorytetu i znalazła go w osobie Clémence Royer. Jednocześnie, choć w mniejszym stopniu, zbiór dopełnia też biografię autorki *Marty*, czego przykładem jest nawiązanie dzięki Szelidze znajomości z przyszłym wspólnikiem w księgarskich interesach. Chronologiczny układ listów pozwala prześledzić przemiany zachodzące w życiu obu pisarek. Choć ostatecznie związały się z różnymi środowiskami – Szeliga osiadła we Francji i zajęła się rozwojem paryskiego teatru feministycznego oraz prasy polonijnej, a Orzeszkowa w Grodnie pozostała przy pracy literackiej – prowadzony przez blisko dwadzieścia lat dialog epistolarny jest wyjątkowym świadectwem ich współpracy. Cennym walorem zgromadzonego materiału jest ujawnienie kulis XIX-wiecznej publicystyki paryskiej, reprezentowanej przez „Bulletin de l'Union Universelle des Femmes" oraz „Revue Encyclopédique". Choć listy te nie obfitują w ściśle faktograficzne informacje, mogą okazać się ciekawym kontekstem dla historyków feminizmu, badaczy emigracji czy też specjalistów zajmujących się francuskim ruchem wydawniczym.

Bibliografia

Literatura podmiotu:

Korpus listów Marii Szeligi-Loevy do Elizy Orzeszkowej z lat 1878–1897, Archiwum Elizy Orzeszkowej, IBL PAN, sygn. 800.

Literatura przedmiotu:

Źródła niedrukowane

Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego, S. III: *Listy z lat 1863–1887*, t. 76, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6536 IV, k. 139–174.

List Marii Szeligi-Loevy do Berthy von Suttner z 2 marca 1896, United Nations Library & Archives Geneva, sygn. BvS/26/339-4/1.

List Marii Szeligi-Loevy do Mary Léopold-Lacour z 18 stycznia 1896, Bibliothèque Marguerite Durand, sygn. 091 CH.

List Marii Szeligi-Loevy do Marii Wysłouchowej z 28 sierpnia 1891, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 7190/II, k. 177r–179v.

Źródła drukowane

Czarnowski Stanisław (1922), *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX*, z. 9, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Kielce.

Konopnicka Maria (1975), *Korespondencja*, t. 4, red. Konrad Górski i in., Ossolineum, Wrocław.

Konopnicka Maria (2010), *Listy do synów i córek*, wstęp i oprac. Lena Magnone, IBL PAN, Warszawa.

Orzeszkowa Eliza (1954–1981), *Listy zebrane*, t. 1–9, oprac. Edmund Jankowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Orzeszkowa Eliza (1937), *Listy*, t. 1: *Dwugłosy*, oprac. Ludwik Brunon Świderski, Towarzystwo imienia Elizy Orzeszkowej, Warszawa–Grodno.

Prasa

Kuczalska-Reinschmit Paulina (1889), *Wystawa paryska. Międzynarodowe Kongresy Kobiece w Paryżu*, „Przegląd Tygodniowy. Dodatek Miesięczny", nr 5: 338–364.

Odpowiedź Marii Szeligi na list p. Elizy Orzeszkowej (1874), „Opiekun Domowy", nr 45: 356–357.

Szeliga Maria (1891), *Pisma E. Orzeszkowej w kwestii kobiecej*, „Świat", nr 19: 456–462.

Szeliga Maria (1902), *Że się czasami zmieniają obyczaje*…, „Nowe Słowo", R. 1, nr 5: 110–114.

W.W. (1889), *Francusko-międzynarodowy kongres kobiecy*, „Głos", nr 29, s. 365–367.

Opracowania

Borkowska Grażyna (1996), *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, IBL PAN, Warszawa.

Chéliga Marya (1896), *Ma première révolte*, w: *Almanach de la question sociale*, éd. Clauzel Raymond, Paul Argyriadés, Administration de la "Question Sociale", Paris: 21–23.

Congrès Français et International du Droit des Femmes 1889 (1899), éd. Edouard Dentu, Paris.

Gajkowska Cecylia (1992), *Maria Loevy*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, red. Władysław Konopczyński i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław: 515–517.

Gmurczyk-Wrońska Małgorzata (1996), *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Neriton, Warszawa.

Janiak-Jasińska Agnieszka (2006), *Maria Szeliga*, hasło w: *A Biographical Dictionary of Women's Movements and Feminisms. Central, Eastern, and South Eastern Europe, 19th and 20th Centuries*, ed. Francisca de Haan, Krassimira Daskalova, Anna Loutfi, Central European University Press, Budapest–New York: 562–566.

Jankowski Edmund (1964), *Eliza Orzeszkowa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Kłosiński Krzysztof (1990), *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Magnone Lena (2012), *Maria Szeliga, polska pionierka ruchu feministycznego we Francji*, w: *Wiek po Marii Skłodowskiej-Curie. Emancypacja kobiet w Polsce i we Francji*, red. Monika Rudaś-Grodzka, Katarzyna Nadana-Sokołowska, Ewa Serafin, Biblios, Warszawa: 39–56.

Magnone Lena (2014), *Maria Szeliga/Marya Chéliga: polska pisarka, francuska feministka?*, w: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. Krzysztof Fiołek, Universitas, Kraków: 275–286.

Maria Szeliga (1978), hasło w: *Bibliografia literatury polskiej* „*Nowy Korbut*", t. 15, *Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski*, red. Zygmunt Szweykowski, Jarosław Maciejewski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa: 641–643.

Offen Karen M. (2000), *European Feminisms, 1700–1950. A Political History*, Stanford University Press, Stanford (CA).

Offen Karen (2018), *Debating the Woman Question in the French Third Republic, 1870–1920*, Cambridge University Press, Cambridge (GB).

Orzeszkowa Eliza (1959), *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. Edmund Jankowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Orzeszkowa Eliza (2020), *Publicystyka społeczna*, t. 1: *Myślenie obywatelskie, Żydzi, kwestia kobieca*, wybór i wprowadzenie Grażyna Borkowska, oprac. ed. Iwona Wiśniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Rosiak Stefan (1938), *Ksiegarnia „E. Orzeszkowa i S-ka" w Wilnie. 1879–1882*, Wydawnictwo Magistratu m. Wilna, Wilno.

Stephens Lauren (2014), *«International» Feminism? International Women's Rights Congresses at the Paris World Exhibitions, 1878–1900*, Central European University, Budapest.

Szudarek Agnieszka (2020), *Kwestia kobieca, transnarodowość i social network. Międzynarodowe zjazdy działaczek organizacji kobiecych do 1914 roku*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok: 455–476.

The Woman Question in Europe. A Series of Original Essays (1884), ed. Theodore Stanton, Sampson Low, Marston, Searle, and Rivington, London.

Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizy (1967), *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Zarząd Główny Ligi Kobiet, Zarząd Główny Towarzystwa im. Marii Konopnickiej, Warszawa.

Wiśniewska Iwona (2010), *Nieznana rozprawa o kobietach. (Równość wobec prawa, pracy i wiedzy, czyli proste rozwiązanie kwestii)*, w: *Poznawanie Orzeszkowej. W stule-*

cie śmierci (1910–2010), red. Ireneusz Sikora, Aneta Narolska, Akademia im. Jana Długosza: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Częstochowa–Zielona Góra: 95–122.

Wiśniewska Iwona (2014), *Kalendarium życia i twórczości Elizy Orzeszkowej*, t. 1, IBL PAN, Warszawa.

Wrona Agnieszka (2024), *Korespondencja Gabrieli Zapolskiej jako źródło emigranckich losów Marii Szeligi*, w: *Monografia Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2: *Wspólnota – jednostka – samotność*, red. Aneta Płaza-Stępień, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Kraków: 159–180.

Zabielski Łukasz (2017), *O sztuce w życie uwikłanej. Wokół refleksji Sienkiewicza–recenzenta*, w: *Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. Idee – obrazy – konteksty*, red. Anna Janicka, Łukasz Zabielski, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok: 293–312.

Ziejka Franciszek (1993), *Paryż młodopolski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Żabski Tadeusz (1979), *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Żmigrodzka Maria (1965), *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.